

Piotrowski, Stanisław

"Wizje społeczne i zmagania wiciarzy w świetle młodzieżowej prasy ludowej 1928-1939", Jan Borkowski, Warszawa 1966 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 60/4, 759-764

1969

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

z niespełnionymi ambicjami pisarskimi Harrera, robotnika-ślusarza z ambicjami rzemieślniczymi Drexlera, inżyniera z ambicjami uczonego-ekonomisty Federa i niewysokiej miary pisarza Eckarta. W jakiej mierze te cztery postacie mogą dać podstawę do uogólnień? Czy cokolwiek da nam teza, że wszyscy z wyjątkiem Drexlera (tzn. trzech pozostali) wywodzili się ze środowisk zamożnego drobnomieszczactwa i zdobyli wyższe wykształcenie? A może na odwrót, należałoby wysnuć stąd wniosek, że aż 25% członków elity stanowili robotnicy z niewielkim wykształceniem? Na pewno zaś głośno brzmi teza, że większość członków elity nazistowskiej rekrutowała się z warstw drobnomieszczactwa ustabilizowanego (s. 224). Czy dorosłych ludzi można klasyfikować wedle zawodu ojca (Banaszkiewicz wspomina nawet o tym, że ojciec przeszło pięćdziesięcioletniego Eckarta był adwokatem)?

Tak ostre wątpliwości nie budzą już rozważania autora poświęcone późniejszemu okresowi, kiedy nastąpiło znaczne umasowienie NSDAP i zwiększenie elity partyjnej. Podobnie mniej dyskusyjny charakter mają fragmenty poświęcone programowi, strukturze organizacyjnej i metodom działania partii; jednakże w znacznej mierze jest to zreasumowanie opinii wyrażanych w literaturze przedmiotu.

Praca Banaszkiewicza ma kilka niewątpliwych walorów: jasną konstrukcję, przejrzysty wykład, interesujący kwestionariusz pytań badawczych. W polskich warunkach, przy nikłej popularyzacji problemów historii najnowszej Niemiec, a jednocześnie przy niezbędnej potrzebie prowadzenia prac w tej dziedzinie, jej ukazanie się stanowi pomyślny prognostyk. Może stanowi jednak zarazem jeden z punktów wyjściowych do dyskusji między historykami a socjologami na temat warsztatu badawczego i metod interpretacyjnych?

Jerzy Holzer

Jan Borkowski, *Wizje społeczne i zmagania wicjarzy w świetle młodzieżowej prasy ludowej 1928—1939*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1966, s. 510.

We wstępie autor wyjaśnia, że w swojej analizie szukał odpowiedzi na pytania: jak kształtowała się myśl społeczno-polityczna i światopoglądowa wicjarzy, jaka wizja przyszłego państwa przyświecała im, jaki był główny kierunek ich działalności, co najbardziej wzbudzało ich zainteresowanie. Ponadto „przy okazji” przedstawia trudności tej młodzieży i prześladowania oraz „niektóre sprawy wewnętrzne ruchu ludowego”. O ile trudności młodzieży wiciowej i prześladowania mogą wynikać z treści prasy wiciowej, o tyle „niektóre wewnętrzne sprawy ruchu ludowego” przekraczają ramy zakresłone w tytule oraz w wyjaśnieniu treści we wstępie i omawianie ich „przy okazji” należało raczej pominąć.

Wzorując się na jednej francuskiej analizie prasowej, autor podaje na wstępie, że szukał odpowiedzi na pytanie, „kim byli czytelnicy pism, ilu ich było, gdzie mieszkali, jaki był ich skład socjalny, jak kształtowali oblicze swego pisma”. „Nie dysponowałem dostatecznym materiałem...” — skarży się autor — „stąd nierzadko operuję hipotezami...” Wszystkie te pytania były mało istotne dla przedstawienia światopoglądu i zainteresowań wicjarzy. Było truizmem stwierdzenie, że autorzy artykułów, poza niezbędnym stałym redaktorem i pracownikiem administracyjnym, nie pobierali żadnego honorarium. Pisanie artykułów w „Wiciach” było w tych czasach zaszczytem, a praca społeczna potrzebą moralną, a nie płatną posadą.

Przedstawiając światopogląd wicjarzy, autor omawia oddzielnie tygodnik „Wici” i oddzielnie cztery inne czasopisma, każde z osobna. Wskutek tego te same zagadnienia autor omawia kilkakrotnie, mniej lub więcej pobieżnie. Sama zasada podziału nie dała się zresztą utrzymać przy omawianiu poszczególnych zagadnień, które dotyczyły równocześnie „Wici” i innych czasopism. Np. na s. 107 krytyka

S. L. przez „Młodą Myśl Ludową” lub konferencja w Kępie Celejowskiej w 1933 roku (s. 117, 246, 249, 250, 252, 255, 262, 265, 271). Ponadto brak zupełnie syntezy końcowej światopoglądu wiciarzy poza szkicem przekonań politycznych na trzech niepełnych stronach.

Autor sięgnął też po informacje do akt władz administracyjnych, a nawet do poufnych raportów i donosów policyjnych. Ani akta administracyjne, ani tym bardziej raporty konfidentów nie podawały lub nie chciały podawać „całej prawdy”, pozostawiając rzeczy ściśle poufne raczej do ustnej relacji. Autor posiłkował się też relacjami ustnymi byłych uczestników ruchu wiciowego, przy czym w jednym przypadku ujawnił szczegóły stosunków osobistych dwóch znanych działaczy na podstawie poufnej wypowiedzi jednego z nich, który przeżył drugiego, ale zmarł również przed publikacją książki.

Często spotykamy w pracy ogólnikowe określenia: „Odtąd w M.M.L. wielu autorów podejmowało...” bez przypisu lub bez skonkretyzowania w przypisie np.: „W Kępie Celejowskiej K. Bagiński mówił...”, „Inny znów autor pisał...” (s. 255). Na s. 415 przypis 74 mówi o kampanii przeciw Witosowi bez podania dokumentacji. Na s. 97: „W 1930 r. jeden z autorów...” bez przypisu. Na s. 83: „...pisał jeden z autorów...” — „A inny terenowy działacz...” — „Ogólna ocena... tak została ujęta...” — bez wymienienia autora, więc nie wiadomo, do którego autora odnosi się które zdanie i trzeba szukać rozwiązania w zbiorowym przypisie. Podobnie na s. 103: „...pisał jeden z autorów...” Na podstawie zbiorowego odnośnego przypisu 173 sam autor nie mógłby dziś powiedzieć, kto był tym „jednym z autorów” na s. 103.

Przechodząc do odpowiedzi na pytanie, w jakiej mierze autor zrealizował zamierzone przez siebie przedstawienie światopoglądu wiciarzy, trzeba stwierdzić, iż położył główny nacisk na stosunkach między poszczególnymi organizacjami w ruchu ludowym oraz na sprawach ekonomicznych, które w zmienionych warunkach ustrojowych zostały rozwiązane w Polsce Ludowej i podobnie straciły dziś na znaczeniu. Autor potraktował natomiast bardzo pobieżnie światopogląd moralny wiciarzy, problem, który i w obecnej chwili nie stracił na aktualności. Podobnie autor potraktował pobieżnie kwestię ukraińską, niemiecką i żydowską w Polsce. Nie znając naszego środowiska przed wojną autor nie zdawał sobie dostatecznie sprawy z faktu, iż wydawane w Warszawie „Wici” stały się przed wojną ważnym czynnikiem opinii publicznej, zabierały głos we wszystkich bieżących sprawach i że ze zdaniem „Wici” liczyły się poważne organy prasowe.

Na wstępie rozdziału I traktującego o „Wiciach”, autor ograniczył się do stwierdzenia, iż numer 1 nawiązywał do tygodnika „Siew”, a redakcja chciała podkreślić, że „Wici” stanowią prostą kontynuację „Siewu”. Autor nie zdawał sobie sprawy z faktu, iż pokolenie urodzone w Polsce Ludowej może już nie wiedzieć, jaką organizacją był „Siew”, kto i dlaczego postanowił założyć „Wici”. A cóż można powiedzieć o następnym pokoleniu?

„W pierwszej fazie «Wici» propagowały kult przyrody” — pisze autor lapidarnie, przyrównując mimowiednie wiciarzy do szczepów pierwotnych. Należało jednakże sięgnąć do właściwego źródła ideologii wiciowej, do myśli kierownika „Wici”, Józefa Niecki, wyrażonych pierwotnie na łamach „Tygodnia” Stanisława Thułguta w 1930 roku w artykule pt. „O życie wewnętrzne wsi” (nr 3, 9—11, 13), a następnie wydanych w tymże roku osobno pt. „O wewnętrzne życie wsi”. Autor nie zajął się tym podstawowym dla ideologii wiciowej źródłem, a tylko sam w dwóch zdaniach (s. 38) próbował określić „mistycyzowanie” „Wici”, zniekształcając oryginalne ujęcie Niecki, przypisując „mistycyzm” nie tylko „Wiciom”, ale i „Siewowi”. Prawidłowym wyrazem myśli J. Niecki była deklaracja ideowa ZMWRP z 4 czerwca 1931, którą autor przytoczył i streścił prawidłowo w paru słowach: „Przywiązanie do ziemi — oto kamień węgielny światopoglądu chłopskiego”. Autor

pisze, iż „Wici” uznały, że dożynki wykorzystywane przez sanację dla celów politycznych były wyrazem powrotu do pańszczyźnianych zwyczajów i nawoływały do ich bojkotu. Przeociono, iż Niećko propagował święto żniwne w społeczności wiejskiej, a „Wici” podały szczegółową instrukcję z tekstami pieśni obrzędu „Żniwnych Świąt” („Wici”, nr 29—30 z 1938). Na stronie tytułowej pisma był napis pod tytułem: „Dzisiejszy numer poświęcamy Żniwnym Świętom”, a następnie tytuł kilkustronicowego artykułu J. Niećki pt. „Idea chleba bezkrwawego”. Pielęgnowanie obrzędów w gromadzie wiejskiej było częścią składową programu wiciarzy odnowy moralnej społeczności wiejskiej.

Autor wymienia na s. 84 pośród licznych pism, które w 1936 roku „ruszyły do boju” przeciw wiciarzom, „Rycerza Niepokalanej” i „Czytankę Różańcową”, ale pomija najważniejsze: „Kurier Warszawski”, czołowy dziennik narodowy w stolicy, „Prąd”, miesięcznik wydawany przez Katolicki Uniwersytet Lubelski i „Ruch Katolicki”, organ Akcji Katolickiej w Poznaniu. W „Kurierze Warszawskim” występował przeciw „Wiciom” naczelny publicysta tego dziennika, b. senator Bolesław Koskowski. W odpowiedzi na jego artykuł pt. „Na bezdrożach” z 12 stycznia 1936 „Wici” odpowiedziały obszernym artykułem ogłoszonym w dwóch numerach 4 i 5 z 26 stycznia i 2 lutego 1936 pt. „O prawdziwą moralność chrystusową”. Powołały się w nim na encyklikę Piusa XI o kapłaństwie chrześcijańskim, która podkreśliła potrzebę pogłębiania kultury intelektualnej kapłanów oraz znajomości ducha czasu i zdrowego zmysłu współczesnego, który nie boi się postępu i wie, że żadna zdobycz nauki nie może być w sprzeczności z prawdą. Na zarzut niezajomości historii kościoła katolickiego „Wici” odpowiedziały, iż w historii kościoła prócz zasług dla kultury światowej są też smutne karty, jak inkwizycja, sprawa Galileusza, spalenie Husa, rozwiązłość papieża Aleksandra VI. W odpowiedzi na to B. Koskowski 7 lutego 1936 (artykuł pt. „Żli opiekunowie ludu”) zarzucił wiciarzom „nieznajomość najdonioślejszych faktów i prądów historii rodzimej”. Redakcja „Wici” przypomniła wówczas w serii artykułów rolę duchowieństwa w naszych dziejach, a w szczególności w okresie rozbiorów. Seria ta nosiła tytuł „Szkodliwi obrońcy kościoła”. Redaktor przeprowadził ankietę wśród kół „Wici” i z odpowiedzi wynikało, że w 1936 r. te właśnie artykuły z dziejów duchowieństwa w Polsce wzbudziły wśród czytelników największe zainteresowanie.

Gdy w 1937 r. wzmogła się akcja kół klerykalnych i „Prąd” lubelski ogłosił w styczniowym i lutym numerze obszerną rozprawę pt. „Ruch młodowiejski”, skierowaną przeciw „Wiciom”, a następnie poznański „Ruch Katolicki” powtórzył ją w skrócie w numerze z 15 lutego 1937 pt. „Ruch wiciowy”, „Wici” odparły zarzuty w artykule pt. „Przeciw prądom wstecznym i ruchom w tył” ogłoszonym w nrze z 28 marca i 11 kwietnia 1937 (nr 13 i 16). Gdy zaś „Ruch Katolicki” wystąpił w marcu z dalszymi zarzutami, a trzech biskupów wydał w oparciu o rozprawę w „Prądzie” przeciw „Wiciom” listy pasterskie, „Wici” ogłosiły odpowiedź na te listy pt. „Jeden jest Bóg i prawda jest jedna”, w nrze 17 z 18 kwietnia 1937, zbijając punkt po punkcie niesłuszne zarzuty. Gdy zaś i czwarty biskup wydał list pasterski, powyższy artykuł w „Wiciach” wydano jako odbitkę z podtytułem „Odpowiedź na listy pasterskie”. Sprawy te autor przeoczył ograniczając się do wzmianki, iż „Wici” w roku 1936 i 1937 „zamieściły po około 50 artykułów... o treści antyklerykalnej”. Pominął też autor czwarty list pasterski biskupa przemyskiego Bardy (s. 84).

Wielkim powodzeniem cieszyły się w kołach wiciowych na wsi wykłady o powstaniu ziemi, pochodzeniu człowieka i o religii. Dlatego ukazały się w „Wiciach” w okresie wzmogionych ataków prasy narodowo-klerykalnej na ruch wiciowy dwa artykuły, które przedstawiły zarówno argumenty deistyczne jak i ateistyczne pt. „Od woli wszechmocnej do ludzkiej niedoli” w nr 24 i 25/26 z 6 czerwca i 13/20

lipca 1937. Chodziło o to, ażeby wicjarze urabiali sobie własny pogląd na sprawę na podstawie swobodnego rozważenia argumentów za i przeciw, a nie na podstawie nakazu narzuconego z góry, który z przekreśleniem godności osobistej wyklucał jakąkolwiek różnicę zdań.

W sprawie ukraińskiej autor przytoczył tylko jedną wypowiedź z 1929 r. i dwie z 1939 r., zaznaczając że „nikt więcej o tym nie pisał”. Autor pominął wypowiedź „Wici” z 10 lipca 1938 nr 28 w artykule wymierzonym przeciw kanonizacji jezuity ks. Andrzeja Boboli. Powołując się na zdanie Aleksandra Świętochowskiego o „nagannym” postępowaniu z Kozakami na kresach, oceniono w tym artykule, że dla ludności prawosławnej na kresach kanonizacja ta jest przykrym przypomnieniem jego walki z ich wiarą. Autor pominął też ostrą wypowiedź „Wici” przeciw prasie sanacyjnej w 1938 r. za jej krótkowzroczne zachwyty nad akcją Henleina, która ożywiła uzasadnione roszczenia Ukraińców w Polsce do autonomii terytorialnej w Galicji Wschodniej i na Wołyniu („Wici”, nr 21 z 22 maja 1938). Autor pominął również apel „Wici” o wykonanie przez Polskę zobowiązań w stosunku do Ukraińców przyjętych w ustawie z 1922 r., a w szczególności kreowania uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie i przyznania Ukraińcom autonomii („Wici”, nr 22 z 28 maja 1939). Powyższy artykuł cytowało pismo ukraińskie „Diło” z uwagą: „Takie rozważania są rzadkim zjawiskiem w polskiej prasie, bo gdzie jak gdzie, ale w Polsce hasła słowiańskiej solidarności jeszcze do niedawna były całkiem niepopularne” („Wici”, nr 25 z 18 czerwca 1939).

Mówiąc o stosunku „Wici” do Czechosłowacji autor pominął zasadniczą wypowiedź ich z 28 maja 1939 pt. „Upadek i przyszłość narodu czeskiego — Słowiański rachunek sumienia”. Artykuł ten wskazywał bez ogródek właściwych winowajców: Francuzów i Anglików, a głównie socjalistów francuskich z Blumem na czele. „Wici” nie zawahały się stwierdzić, że i my jesteśmy winni, ponieważ siłę i bucie pruskiej mogliśmy przeciwstawić tylko wewnętrzne rozdarcia, zawiść i intrygi, a solidarność słowiańską uważaliśmy za staroświecki frazes. „Niemcy będą rozgromione i muszą być rozgromione, bo świat cały nie może być wobec nich żandarmem na straży i wyrzucać rocznie miliardów na zbrojenia... Zbliża się dzień walki, a zwycięstwo nasze przyniesie wolność Czechom w myśl hasła: Za naszą wolność i waszą!”

W ostatnim przed wojną numerze „Wici” z 27 sierpnia 1939 w artykule wstępnym pt. „Droga Polski prowadzi na Zachód” czytamy: „Oto nadeszła chwila dziejowa, gdy przy mocnej postawie bojowej całego narodu i przy poparciu moralnym i orężnym całego wolnego świata przyjdzie nam stanąć przeciw najstarszemu i najzacieklejszemu naszemu wrogowi, który jest też wrogiem całej Słowiańszczyzny. Będziemy musieli nie tylko oprzeć się nawale niemieckiej, ale z bożą pomocą ruszyć po przełamaniu naporu niemieckiego na odzyskanie zagrabionych i skąpanych we krwi, utraconych ziem naszych przastarych i od wieków słowiańskich” (nr 36).

Odnosnie do spraw międzynarodowych autor pisze, że w piśmie „znajdujemy również w zmiennym tonie utrzymane wzmianki o polityce Francji i Wielkiej Brytanii oraz innych państw, a także informacje o różnych krajach i wydarzeniach”. Powyższe zdanie nie podaje żadnych szczegółów, nie powołuje żadnych dowodów ani przypisów. Otóż dział międzynarodowy był prowadzony w „Wiciach” według zasad naukowej popularyzacji i nie stracił i dziś na aktualności. „Wici” pisały o Nowym Ładzie Roosevelta (nr 51/52 z 20/27 grudnia 1936), o reformach Kemala Mustafy w Turcji (nr 50/51 z 11/18 grudnia 1936), o znaczeniu Gandhiego w Indiach na tle historycznym (nr 2 z 8 stycznia 1939; nr 3 z 15 stycznia 1939). W powyższych artykułach „Wici” przedstawiły ujemne skutki przesądów religijnych na rozwój cywilizacji i kultury w Turcji i w Indiach. „Wici” zamieściły szereg artykułów o wystawie światowej w Paryżu w 1937 roku, przy czym nie omieszkały zauważyć

wielkich kontrastów między zbytkiem i nędzą w stolicy Francji. W artykule wstępnym pt. „Naród wierny idei demokratycznej — w pawilonie szwedzkim najlepszym na wystawie paryskiej” — „Wici” przedstawiły dobrobyt i pokój wewnętrzny w kraju rządzonym od kilkudziesięciu lat przez socjalistów. Redaktor „Wici” w obawie przed atakami przeciwników świadomego macierzyństwa skreślił w tym artykule następujące niezwykle wymowne zdanie wypisane na ścianie honorowej w pawilonie szwedzkim: „Naród szwedzki zawdzięcza swój dobrobyt dobrowolnemu ograniczeniu macierzyństwa”. W artykule tym była też zawarta surowa ocena rządów Mussoliniego i Hitlera w przeciwstawieniu do polityki społecznej rządu szwedzkiego: „Ale najważniejsze jest to, że Italia, a w pierwszym rządzie Niemcy zamieniły się na jeden wielki obóz wojskowy, w którym myśl ludzką ubrano w hełm szturmowy, kierując wszystkie wysiłki do nowej wojny zagrażającej pokojowi świata” (nr 46 z 14 listopada 1937). „Wici” dały też treściwą charakterystykę Watykanu i przeciwstawiły przepychowi Watykanu ubóstwo pierwszych chrześcijan kryjących się w zaraniu chrześcijaństwa w katakumbach rzymskich („Wielkanoc w Rzymie”, nr 23 z 30 maja 1937).

W jednym zdaniu autor mówi o walce prowadzonej przez „Wici” z alkoholizmem. Pomiął akcję urządzania na wsi wesel bez alkoholu. W zasadniczym artykule w nr 10 z 7 marca 1937 „Wici” przedstawiły sprawę na tle wiekowego rozpijania wsi przez dwór i żydowskich arendarzy oraz domagały się od państwa czerpiącego ogromne dochody z monopolu spirytusowego zakładania po wsiach ośrodków walki z alkoholizmem („Cios w serce kultury ludowej”). Nie ma o tym w pracy żadnej wzmianki.

Autor pisze o „żywej dyskusji ideologicznej prowadzonej przez Związek („Wici”) na kursach terenowych” i wymienia wśród tematów m. in. obrzędy słowiańskie i ich znaczenie w podnoszeniu i cementowaniu życia wsi — źródła i żywotność bezkrwawej idei słowiańskiej. Niestety, autor ograniczył się do przytoczenia tytułów, a nie podał ani ich treści, ani dyskusji, jaką one wywołały, chociaż były one nader znamienne dla ideologii i ruchu wiciowego. Syntezą tych rozważań o wewnętrznym życiu wsi jest tradycyjne przywiązanie gospodarza wiejskiego do ziemi, które dało żyzne owoce, większe plony, lepsze wyniki chłopskiego gospodarstwa indywidualnego w porównaniu z gospodarką folwarczną. Stwierdził to autor, pisząc: „Wszyscy autorzy bez wyjątku uznawali wyższość produkcyjną gospodarki chłopskiej nad gospodarką folwarczną. S. Ignar pisał: „Według ścisłych obliczeń Grafskiego okazuje się, że chłopci nie tylko górują w hodowli koni, krów, świń i drobiu, ale także sprzątają więcej zboża i okopowych z morgi...” (s. 148). Podobnie Solarz podkreślał zalety gospodarstwa indywidualnego na wsi: «Drobne gospodarstwo chłopskie chowa w sobie dziwną tajemnicę łagodzenia w sobie przeciwieństw i tarć, jakie niepokoją i wywracają dotychczasowy ustrój społeczno-gospodarczy, przeciwieństw między pracą a posiadaniem i rozporządzaniem owocami tej pracy [...]. W tak małej wspólnotce, gdzie wszyscy są i przy pracy, i przy rządzeniu, sprawiedliwie dokonuje się rozdział świadczeń i korzyści. Jest to wartościowy psychicznie podkład pod zrzeszeniową dobrowolną organizację w nowym ustroju» (s. 249). Powyższy stan rzeczy tłumaczy się tym, że w uprawie ziemi w naszych warunkach odgrywają rolę nie tylko czynniki mechaniczne, ale i psychiczne, związek duchowy człowieka z ziemią, który podkreślali wicjarze z Solarzem i Niecką na czele”.

Zbyt pobieżna lektura i powierzchowna analiza „Wici” powtórzyła się przy innych czasopismach. I tak pisze autor, że „od 1934 roku w «Młodej Myśli Ludowej» występowała tylko zwolennicy świeckości życia społecznego. Prowadzili dość ożywioną propagandę antyklerykalną, wydobywając różne aspekty działalności kleru [...], a przede wszystkim związek duchowieństwa z klasami posiadającymi [...]”.

Według autora zatem wyrazem dążenia do świeckości życia społecznego była w „Młodej Myśli Ludowej” tylko ożywiona propaganda antyklerykalna. W istocie w „Młodej Myśli Ludowej” wyjaśniono w obszernym studium, które wyszło następnie jako odfitka, jakie względy przemawiają przeciw nauczaniu religii w szkołach państwowych. „Młoda Myśl Ludowa” oparła się na przykładzie Tomasza Masaryka, zasłużonego współtwórcy niepodległej Czechosłowacji, który chociaż był człowiekiem wierzącym, bronił wolności sumienia i dla tej zasady usunięcia nauczania religii w szkołach państwowych („Tomasz Masaryk w obronie wolności sumienia”, „Młoda Myśl Ludowa” nr 9—10 z 1937 r. i nr 1 z 1938 r.). Był to problem zasadniczy, który rozwiązano dopiero w Polsce Ludowej.

Mówiąc o początkach „Młodej Myśli Ludowej” autor ograniczył się do stwierdzenia, że w pierwszych siedmiu latach wyszło zaledwie 12 numerów. Ale już ze sprawozdań środowiskowych Związku PAML wynikało, że we Lwowie panowało duże ożywienie, wystąpiono tam publicznie w obronie „Wyzwolenia” przed nagonką endecji w sprawie sprowadzenia do kraju zwłok H. Sienkiewicza, w obronie mniejszości ukraińskiej w Polsce oraz w obronie Żeromskiego przed napaścią endecji z powodu „Przedwiośnia”. Był to wspólny z „Wiciami” nurt prawdy, demokracji i postępu przeciw szowinizmowi i zacofaniu kulturerii rodzimej („MML” nr 2 z grudnia 1925), a ponadto w nr 1 z 1926 r. z tegoż ośrodka lwowskiego PAML „Posiew” pochodził artykuł pt. „O zjednoczenie ruchu ludowego”, który postulował utworzenie w każdej wsi jednej wspólnej dla prawicy i lewicy chłopskiej organizacji, o czym autor sam nadmienił w jednym zdaniu w ustępie o sprawach ruchu ludowego w „MML”.

Niedokładnie wreszcie sporządzono notki biograficzne. Przykładowo: nie można było w notce o Kazimierzu Banachu pominąć, że był on w okresie okupacji delegatem rządu w Londynie na Wołyń. Niewłaściwie napisano w notce o Adamie Bieniu, że był aresztowany i sądzony w „procesie tzw. 16”. Który czytelnik urodzony już w Polsce Ludowej będzie rozumiał ten szyfr?

Reasumując powyższe uwagi, trzeba stwierdzić, że autor nie zrealizował tak, jak zamierzał, wytkniętego sobie celu i nie odtworzył, jak należało, światopoglądu moralnego wiciarzy i ich najważniejszych zainteresowań. W krótkich, dziennikarskich raczej „odnotowaniach” ideologia wiciarzy obejmująca szerokie horyzonty doznała zubożenia i spłylenia, a bogata treść tygodnika „Wici” i innych pism doznała zubożenia. Tłumaczy autora okoliczność, że pisał o obcym dla siebie środowisku i niezajomość stosunków starał się zastąpić lekturą akt administracyjnych, raportów i donosów policyjnych.

Książka może spełnić rolę pomocniczą przy opracowywaniu monografii o „Wiciach”, przy czym tygodnik „Wici” winien być podstawą, a inne pisma byłyby tylko cytowane w miarę potrzeby, ponieważ nie są one równoznaczne z „Wiciami”, a niejednokrotnie wręcz różnią się z „Wiciami” w kwestiach światopoglądu moralnego. Jeżeli zaś stanowisko niektórych czasopism w pewnych kwestiach było identyczne, to oddzielne ich omawianie stanowiłoby, jak u autora, zbędne powtórzenie.

Stanisław Piotrowski

Anna Cienciala, *Poland and the Western Powers 1938—1939. A Study in the Interdependence of Eastern and Western Europe*, London 1968, s. 310.

Polityka zagraniczna Polski okresu międzywojennego doczekała się już wielu opracowań. Wymienić tu można przykładowo prace J. Krasuskiego i M. Wojciechowskiego o stosunkach polsko-niemieckich, analizę polityki Becka na odcinku czechosłowackim dokonaną przez J. Kozeńskiego, badania